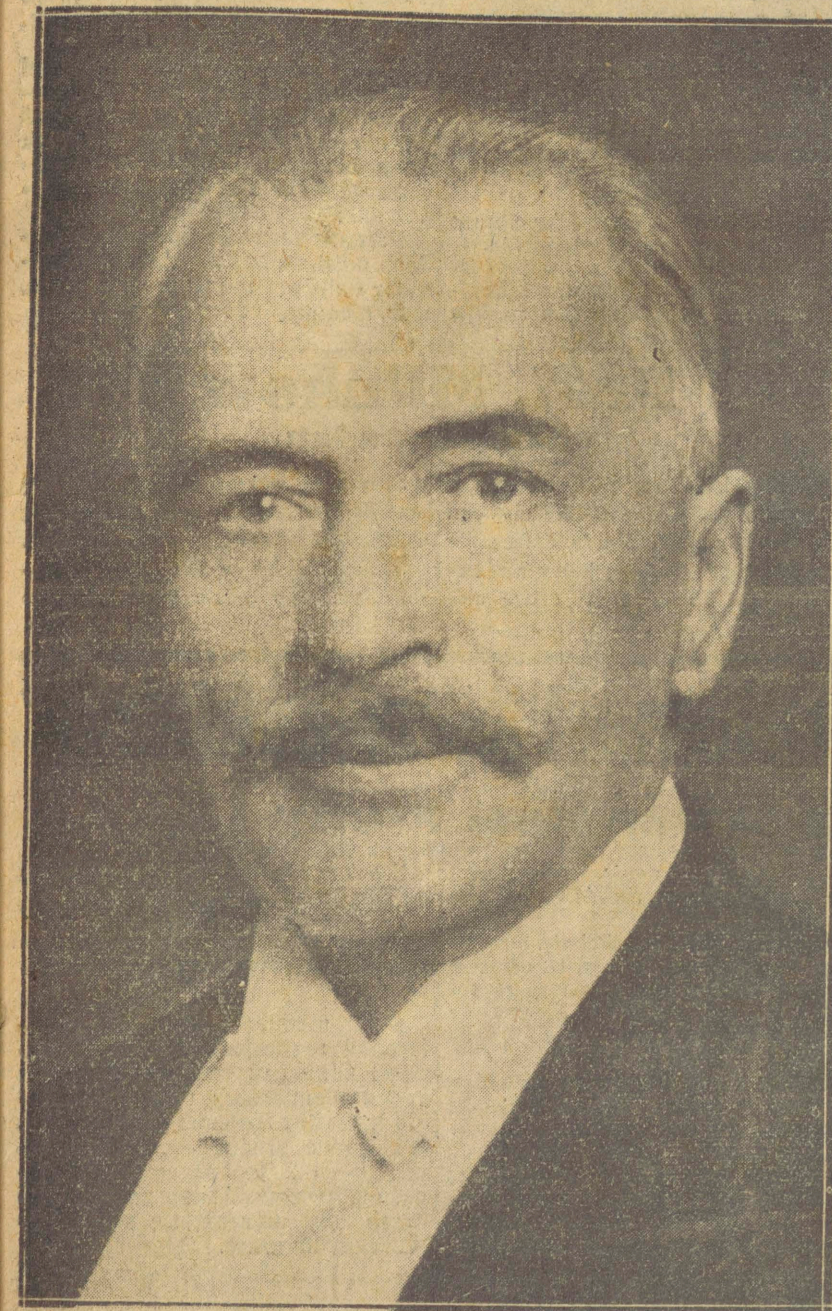


Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!



Osiem lat upływie wkrótce, gdy jako Głowa Państwa zamieszkał na Zamku Królewskim w Warszawie, Ignacy Mościcki.

Marszałek Piłsudski bezpośrednio po przełomowych dniach majowych wskazał osobę prof. Mościckiego jako wcielenie najszlachetniejszych cnót obywatelskich, jako na idealny wyraz społecznej elity.

— Pojęcie to — elita — stało się ostatnio przedmiotem wszechstronnej dyskusji. Przed kilku dniami Sejm uchwalił nową Konstytucję, której jednym z głównych filarów jest myśl, że prawa w Polsce stanowią i dominują wpływ na przyszłość państwa wywierają mają nie c.

którzy legitymować się mogą przynależnością do tej czy owej klasy społecznej, nie ci, których oceniać będziemy według kryteriów materialnych, — ale ci, którzy pracą i zasługą dla państwa będą istotnymi wyrazicielami elity społecznej.

Któż symbolizuje w najpełniejszym i najszlachetniejszym stopniu to właśnie pojęcie, jeśli nie Pierwszy Obywatel Państwa, Prezydent Mościcki? Któż wciela w takiej pełni bieg życia, poświęconego dobru ogólnemu, jeśli nie ten uczony, od zarania swej młodości bohaterem niepodległości?

Jeśli podwalina przyszłego państwa wywierają mają nie c.

stroju Polski ma być, że czynny współudział w sprawach publicznych brać będą ludzie zasłużeńi — to jednym z pierwszych, których opinia predestynuje na czoło takich ludzi, jest prof. Ignacy Mościcki. Całe życie upłynęło Mu na pracy dla dobra ogółu. Tak było w zaraniu Ignacego Mościckiego, gdy w mrokach konspiracji niepodległościowej współdziałał z przyszym Twórcą naszej Wolności; tak było, gdy w laboratoriach pracy naukowej obdarzał ludzką wyobraźnię; tak było, gdy w młodego pokolenia polskiego wdrażał zamiłowanie do wiedzy ścisłej, bogacił ją swymi nieprzebranymi skarbnicami doświadczeń; tak było, gdy w Chorzowie stawał dziełem olbrzymiego użyźnienia ziemi naszej żywotnymi sokami; tak było, gdy w Chorzowie stawał Pierwszy Obywatel w państwie stał

się symbolem cnót obywatelskich.

Panuje wewnętrzna harmonia między tą postacią a jej życiem obywatelskim, między tem, co w prof. Mościckim jest indywidualnego, a tem, co łączy się z życiem zbiorowym. Wszyscy w Polsce od ośmiu lat jesteśmy pod urokiem tej pięknej harmonii.

Wychylenie się tego człowieka niezmordowanej pracy i twórczej inteligencji z samotni naukowych laboratoriów obdarzyło życie publiczne Polski jedną z najpiękniejszych i najczystszych postaci. Mamy w Nim wzór elity intelektualnej, elity rozumu i serca, elity zasług.

I dlatego też dziś wszyscy w Polsce łączymy się w krzyku: — Pierwszy Obywatel Państwa, Prezydent Mościcki niech żyje!

P. Prezydentowi w hołdzie



Pan Prezydent Rzplitej przegląda sztafndary delegacji szkół stołecznych, przybyłych na Zamek, celem złożenia Mu hołdu z okazji imienin.

Tragiczny zgon 3 zdobywców stratosfery po oderwaniu się gondoli od balonu „Ossowiachim”

MOSKWA, 31.1. Łączność radiowa z balonem stratosferycznym „Ossowiachim”, który osiągnął wysokość 26.600 mtr. została około godz. 18 przerwana.

Od tego czasu nie otrzymano żadnej wiadomości.

Losy stratosfatu, który w czasie nadawania ostatniej wiadomości przez radio znajdował się o 125 km. od Moskwy do dzisiejszego popołudnia nie były znane.

Dziś w godzinach popołudniowych nadeszła do Moskwy wiadomość, że wczoraj między godziną 15.30 a 17.00 w pobliżu wioski Potijskiej Ostrog, o 8 km. na południe od stacji Kadoszino, na linii Moskwa, Kazań, spadła gondola, która oderwała się od balonu stratosferycznego „Ossowiachim”.

Przy zderzeniu z ziemią powłoka ochronna gondoli pękła. Wewnątrz gondoli znaleziono trzy uczestników lotu do stratosfery Fiedosiejewski, Wasilenko i Usyskin.

Według zeznań naocznych świadków, gondola oderwała się przy opadaniu balonu. Przy zderzeniu z ziemią nastąpiły dwa



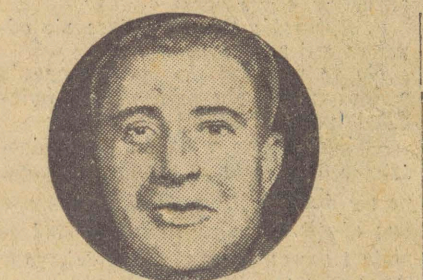
Lotnik Usyskin.

soawiachim”.

Przy zderzeniu z ziemią powłoka ochronna gondoli pękła.

Wewnątrz gondoli znaleziono trzy uczestników lotu do stratosfery Fiedosiejewski, Wasilenko i Usyskin.

Według zeznań naocznych świadków, gondola oderwała się przy opadaniu balonu. Przy zderzeniu z ziemią nastąpiły dwa



Komendant stratosfatu Prokopjew.

silne wybuchy.

Śmierć wszystkich trzech uczestników lotu musiała nastąpić natychmiast. Jeden z trupów jest tak zmiażdżony, że rozpoznanie go oddzielnie od innych byłoby niemożliwym.

Wszystkie aparaty i przedmioty, znajdujące się w gondoli, uległy zniszczeniu.

Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja, celem przeprowadzenia śledztwa.

Wiadomość o katastrofie odczytana została przez Jenukidze na dzisiejszym posiedzeniu kongresu partyjnego. Kongres uczcił przez powstanie pamięć lotników i postanowił pochować ich szczątki w murach Kremla na placu Czerwonym.

Minister Beck dokonał ponadto z posłem Rzeszy Niemieckiej p. v. Moltke wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiej umowy lotniczej.

Wiceminister Szembek odbył również konferencję z min. von Moltke.

Wymiana dokumentów o umowie lotniczej polsko-niemieckiej

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wymiany dokonali ze strony Polski p. Józef Beck, minister spraw zagranicznych, ze strony Niemiec — Hans Adolf von Moltke, poseł Rzeszy Niemieckiej w Warszawie.

W dniu jutrzejszym Tewfik Ruszdi bey obecny będzie na inauguracyjnym posiedzeniu parlamentu, poczem przyjęty będzie przez króla Karola i zatrzymany na śniadaniu w pałacu królewskim.

W czwartek wieczorem Tewfik Ruszdi bey w towarzystwie ministra Titulescu wyjedzie do Białogrodu.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o żegludze powietrznej, podpisanej w Berlinie dnia 28 sierpnia 1929 r.

Generalny rachunek dobrego sumienia dla subskrybentów Pożyczki Narodowej

W dniu rozpoczęcia wpłat na V ratę Pożyczki Narodowej nasuwa się pytanie:

— A ile dotąd wpłacono?

Zrobmy więc ten rachunek sumienia subskrybentów — rachunek, dodajmy, dobrego sumienia.

Ile wynosi cała wysokość zobowiązań, zaciągniętych przez nabywców 6-procentowej Pożyczki Narodowej u Skarbu?

Z sumy 340 milionów złotych, zadeklarowanych nominalnie, odliczyć należy około 15 milionów, stanowiących różnicę kursu (pożyczka była sprzedawana po kursie 96 za 100) i bonifikaty (0,5 proc.) wynoszą bonifikaty, uzyskanie przez osoby, które wpłaciły całą należność gotówką.

Zostaje więc 325 milionów złotych, z których Skarb otrzymał już 201 milionów.

Przy otwarciu subskrypcji — we wrześniu i październiku — wpłacono olbrzymią sumę 100 milionów złotych, wiele bowiem osób, głównie zaś instytucji, wpłaciło całą należność.

Listopad — t. j. druga rata — przyniósł 37,5 mil. złotych.

Nie dawało to jednak czystego obrazu wpłaty ratowej, gdyż w listopadzie wpłynęło jeszcze kilka milionów ze spóźnionej subskrypcji.

Rata trzecia — grudzień — dała 31,6 mil. złotych, czwarta zaś (styczeń) również ponad 31 milionów.

Dwie najbliższe raty — 5-ta i 6-ta — powinny przynieść około 63 milionów i tem samem podnieść ogólną sumę subskrybowaną do 264

mil. złotych.

Dla wielu subskrybentów, mianowicie dla tych, którzy płacą co miesiąc jedną szóstą sumy subskrybowanej, będzie to już zakończeniem spłat, natomiast ci, którzy korzystają z rozłożenia spłat na 10, a nawet 12 rat, wpłacają jeszcze pozostałe 61 milionów od kwietnia

do sierpnia, a nawet do września r. b.

W ten sposób za pół roku wielkie dzieło narodowe ochotniczego „sfianśowania” deficytu budżetowego będzie ukończzone. Obecnie jesteśmy dla jednych w dwu trzecich, dla innych zaś w połowie drogi.

—):*(—

Przedwczesna wiadomość o ślubie córki P. Prezydenta

Kilka wczorajszych pism zamieściło wiadomość o ślubie p. wice-ministra Bobkowskiego z p. Zwisłocką, córką P. Prezydenta Rzplitej. Jednocześnie pisma te podały o wyjeździe młodej pary do Zakopanego wraz z Panem Prezydentem.

Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Ślub p. Bobkowskiego z p. Zwisłocką odbędzie się dopiero w lutym.

P. Prezydent pozostaje w Warszawie i wczoraj o godz. 11-ej przyjął nowomianowanego szefa kancelarii cywilnej, p. St. Świeżawskiego.

—):*(—

Delegaci angielscy przybyli do Warszawy

Do dziś rozpoczyna się na terenie izby przemysłowo-handlowej konferencje delegatów brytyjskich z przedstawicielami organizacji i zrzeszeń gospodarczych, przemysłowych oraz handlowych. Przewidziane są również narady z przedstawicielami organizacji rolniczych.

Pobyt pp. Mullinsa i Lyala w Polsce przeciągnie się do dnia 6 lutego włącznie.

—):*(—

Min. Tewfik Ruszdi bey podejmowany uroczystość w Rumuni

BUKARESZT, 31.1. Dziś o g. 10.30 przybył do Bukaresztu turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruszdi bey.

Na dworcu powitali ministra premier Tarescu, podsekretarz stanu w M. S. Z. Radulescu i sekretarz generalny tegoż ministerstwa Arion. Minister turecki będzie gościem ministra Titulescu, z którym w ciągu popołudnia odbędzie dłuższą naradę.

Złożenie mandatu przez posła Świeżawskiego

W związku z nominacją na stanowisko szefa kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej

dr. Stanisław Świeżawski złożył w dniu wczorajszym swój mandat poselski.

Kara śmierci za szpiegostwo

Po dwudniowej rozprawie sąd doraźny w Toruniu ogłosił wczoraj wyrok, którego mocą uznał 39-letniego Józefa Czajkowskiego winnym szpiegostwa na rzecz

jednego z państw ościennych i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Skazaniec odwołał się z prośbą do P. Prezydenta o ulaskawienie.

Na zakończenie debaty budżetowej mowa min. Miedzińskiego

Ostatni dzień dyskusji w sejmowej komisji budżetowej zainaugurował generalny referat pos. Bogusława Miedzińskiego.

Przemówienie to, syntezą wielomiesięcznej pracy pozytywnej nad ułożeniem budżetu i wielotygodniowych obrad komisyjnych — wznosi się na poziom, na którym gruntownie przemysłowe zagadnienia gospodarcze i finansowe łączą się z głęboką troską o państwo. Pos. Miedziński ma wielki dar bardzo jasnego a zarazem niezwykle precyzyjnego formułowania myśli i poglądów. Krytycznym jego odrzuceniem wszelkie natęczenia czy frazesy, czy gwoździe podtrzymywania opozycyjnego narzuconych komisji powieścić — a zatrzymuje się tylko na istotnych zagadnieniach, na konkretnych problemach.

Pos. Miedziński przedewszystkiem stwierdził niewątpliwie oznaki poprawy naszej sytuacji gospodarczo-finansowej. Są to objawy następujące: wzrost oszczędności i wkładów w bankach, spadek ilości protestów wekslowych, zwykła kursu papierów wartościowych, stały wzrost wpływów budżetowych w porównaniu z rokiem zeszłym, zarysowujący się od końca września.

Mimo to budżet zostaje zniżony. I ta tendencja obniżenia budżetu państwowego do ciasnych norm, do minimalnej wysokości powinna pozostać na czas dłuższy.

Budżet zamykamy deficytem czterdziestu kilku milionów. Ale nie ulega wątpliwości, że ten niedobór będzie pokryty bez szczególnej trudności.

Dla nas równowaga budżetowa jest niesłychanie ważna ze względu na stałość naszej waluty. Waluta nasza jest zabezpieczona. Nie istnieje obawa, aby wypadki, jeśli chodzi o walutę, potoczyły się nam nad głową.

Dzięki temu uzyskaliśmy na świecie opinię dobrego klienta, względnie kontrahenta. Istnieje możliwość ściągania do nas zdrowych kapitałów zagranicznych. Tendencja ta już się ostatnio zarysowała.

Musimy jednak iść w kierunku pozbycia się, zlikwidowania działania kapitałów spekulacyjnych, rabunkowych.

Sztuczne wywołanie transakcji, sztuczne nakręcanie koniunktury nie jest linią właściwą dla nas.

Mamy dwie trapiące nas bieżące: bezrobocie i sytuację w rolnictwie. Z oboma zmagamy się z widocznymi skutkami.

Rząd polski nie poszedł ani na krańcowy etatyzm, ani na krańcowy liberalizm. Państwo ma rolę rozsądną i powściągliwą regulatora i organizatora.

Postulat nasz ogólny jest taki: statek ma dobry kurs, trzymać ster równo i nie ustępować!

Zasadnicza, synteniczna część swego przemówienia zakończył

pos. Miedziński wyliczeniem szeregu zmian cyfrowych, zapropomowanych przez siebie do ustawy skarbowej — poczem rozpoczęła się dyskusja.

Była ona krótka, lecz niemniej charakterystyczna.

Rozpętał ją pos. Rybarski długim profesorskim teoretyzowaniem na temat obu biegunów przeciwnych skrajności: etatyzmu i liberalizmu. W piątym roku kryzysu można by najwięcej salę biblioteczną napętać książkami i broszurami na ten temat. Prof. Rybarski często zapomina, że nie ma w Sejmie przed sobą słuchaczy z pierwszego kursu — i że ludzie służby publicznej mało mają ochoty usłyszeć z niego, zwłaszcza że stale wypowiada poglądy bardzo a bardzo... teoretyczne.

Ale p. Rybarski wczoraj popisał się czymś jeszcze poza wygłoszeniem szeregu teorematów. Oto skorzystał ze sposobności, aby pod koniec debaty nad budżetem państwa rzucić w społeczeństwo bombę — defetyzm, podsunąć panikarskie, wielce ze stanowiska państwowego szkodliwe urojenia.

— Jeśli mowa — oświadczył — o wroście składek, to jeżeli polaczymy sumę wkładów oszczędnościowych i ter minowych zarówno w kasach oszczędności, jak w bankach otrzymamy minus 4 miliony w porównaniu z rokiem poprzednim. Z tem się trzeba liczyć.

P. Polakiewicz: A dolar?

P. Rybarski: Ta rzecz jeszcze nie jest przerechowana. W tej chwili podaje te cyfry za rok 1933, który mam w oficjalnej statystyce. Nie mówię o przyszłości.

P. Hołtyński: Chodzi o to, czy jest przypływ, czy odpływ.

P. Rybarski: Spadek dolara nie odgrywa roli na przypływie.

Na te panikarskie poduszczanie p. Rybarskiego z miejsca odpowiedział pos. Hołtyński:

— Zagadnienie wkładów oszczędnościowych — rzekł — było tu oświeceniowe nie dość obiektywne, a mogłoby w tem oświeceniu wprowadzić w błąd opinię i nawet ślad pewien defetyzm. Wiadomości statystyczne wykazują, że na 31 marca 1933 było wkładów 2.621 mil., na 30 czerwca 2.591 mil., a na 30 września 2.594 mil. Mnie się zdaje, że tu popełnia się błąd, jeżeli się nie rozpatruje tego zagadnienia z punktu widzenia tendencji jaka istnieje na rynku. Wiadomo, że w Polsce istniała ogromna tendencja lokowania oszczędności w dolarach. Były więc straty na tych wkładach, ale to wcale nie przeszkadza temu, że widoczny jest przypływ nowych oszczędności. P. K. O. nie przyjmowało wkładów dolarowych i tam niema ubytku, a właśnie stała linia wzrostu.

Nie powinno być Polaka, któremuby chodziło o szerzenie zaniepokojenia. Odwrotnie, chodzi nam o uspokojenie, a istnieją istotne momenty, które takie

uspokojenie uzasadniają, trzeba dodać jeszcze ten moment psychologiczny. Nie zapominajmy, że niepokój i brak zaufania na całym świecie wywołany różnymi względami nadzwyczaj przyczynił się do tego stanu koniunktury światowej, jaka jest dzisiaj.

Również i poseł Miedziński poraz drugi zabrał głos, by dać stanowczą odpawę niefortunnej ekskursji panikarsko-defetyzycznej leada endecji.

— Diagnoza — rzekł — wynikająca z obserwacji naszej, ministra skarbu i jego aparatu jest ta, że *rucho oszczędnościowy nie osłabił i że wycofywanie wkładów, któreby mogło świadczyć nie o ustaniu ruchu oszczędnościowego, ale o braku zaufania do aparatu bankowego i aparatów instytucji kredytowo oszczędnościowych — nie mają miejsca.*

W czytaniu cyfr statystycznych nie ograniczamy się do czytania mechanicznego, tylko bierzemy poprawki myślowe, procesy znane, fakty, które w danym czasie zaszyły, że różnica w cyfrach ujętych w złotych, jaka swój powód miała nie wycofywanie, nie zanik oszczędności, tylko ten wielki ruch.

Wypadki na drodze szczerzej i otwarcie dwustronnej wymiany zdań problemów, które interesują oba kraje, niż powierzać to zadanie stałe stronie trzeciej. (Głosy: słusznie — oklaski).

Zresztą mogą w przyszłości istnieć różnice między krajami. Próby usunięcia ich przez działania wojenne nie pozostałyby w swoich katastroficznych następstwach w żadnym stosunku do korzyści, jakich można uzyskać.

Rząd niemiecki czuł się więc szczęśliwy, iż spotkał się u Wodza obecnego Państwa Polskiego, Marszałka Piłsudskiego, z tem samem wielkodusznym zapatrywaniem i że obustronne przekonanie mogło być utrwalone w układzie, który nie tylko wyjdzie na korzyść w równym mierze narodowi polskiemu i niemieckiemu, lecz stanowi ważny przyczynnik do utrzymania powszechnego pokoju.

Naród niemiecki gotów jest i chce zgodnie z duchem układu tak ułożyć również stosunki gospodarcze z Polską, aby po okresie bezpłodnej rezerwy nastąpił czas pozytywnej współpracy.

Kwestia ostatecznej formy ustroju Rzeczy jest dziś zupełnie poza obrębem wszelkiej dyskusji.

Jesteśmy szczerze uradowani, że narodowo — socjalistyczny senat gdański potrafił w tym samym roku doprowadzić do podobnego wyjaśnienia stosunków z sąsiedzkim państwem polskiem.

Przechodząc do spraw austriackich, Hitler wyraził głęboki żal, że stosunek Rzeczy do obecnego rządu Austrii nie uległ złagodzeniu. Przypisuje on winę temu Austrii, nazywając absurdem twierdzenie, iż Rzecz zezbrała do opowania państwa austriackiego gwałtem.

Jednakże zrozumiałe jest, że dea narodowo — socjalistyczna, która dziś opowiada o granicy niemieckiej, nie może zatrzymać się u granicy Austrii. Austria przez stulecia była integralną częścią składową Rzeczy, a również w wojnie światowej stała u boku Niemiec. (Owacyjne oklaski).

Rząd austriacki musi przyjąć od-

który się musi odbić w dużych cyfrach, różnica, jaka powstała ze zmian wartości wkładów dolarowych.

W tej różnicy zdań zresztą mamy przewagę, gdyż co rok powtarzała się ta różnica w ocenie zjawisk, a koniec danego roku przynosił, jak dotychczas, w zasadniczych momentach rację nam.

Panowie od szeregu lat obawiali się o *całość naszej waluty i widzieli w pewnych pociąganiach Rządu niebezpieczeństwo dla niej, tymczasem okazuje się, że na szczęście te obawy były puste. To samo w wypadku równowagi budżetowej.*

P. Rybarski: Przez szereg lat mówiono, że nie będzie deficytu.

P. Miedziński: Ale był pokryty. Praktyczna racja jest po naszej stronie. Faktem jest, że równowaga budżetowa została zachowana.

Po tem przemówieniu komisja przyjęła projekt ustawy skarbowej i zamykając tegoroczne obrady nad budżetem prezes Byrka podziękował za współpracę generalnemu referentowi, posłom — referentom, przedstawicielowi rządu.

W najbliższy poniedziałek Sejm przystępuje w pełnym składzie do obrad nad budżetem.

Wielka własność rolna topnieje i rozpada się

Komisja skarbowo — budżetowa Sejmu rozpatrzyła budżet rolnictwa, który referował sen. Rdul-towski.

Po dyskusji p. min. Nakoniecznikow-Klukowski w krótkim przemówieniu zwrócił uwagę na kilka aktualnych zagadnień z dziedziny rolnictwa.

M. in. p. minister zaznaczył, że sprawa rozpiętości cen między plodami tolnemi a artykułami przemysłowymi nie jest łatwa do rozstrzygnięcia. Szu-ka się wyjście z obu stron, mianowicie z jednej strony — dążymy do obniżenia cen artykułów przemysłowych, z drugiej — do podniesienia cen produktów rolnych. Stoi tu przedewszystkiem na przeszkodzie brak należytej organizacji podaży i zbytu.

Uzdrawienie tych stosunków posunę-łoby niezawodnie sprawę naprzód. Mówiąc o komasacji w województwach południowych p. minister zwrócił uwagę, że są powiaty jak np. Śnia-

tyń, Kosów, w których żadna komasa-cja nie da rezultatu, z uwagi na konfigurację gruntu. Jedynym ratunkiem — zdaniem p. ministra — byłoby tam przeprowadzenie nadwyżki ludności na inny teren, dając jej innego zajęcia.

Wreszcie poruszył minister sprawę przejmowania ziemi za za-ległości podatkowe i zauważył, co następuje:

— Już od dłuższego czasu obser-wujemy — mówił — że większa własność topnieje i rozpada się, przechodząc w inne ręce.

Około 10 — 15 proc. większej własności ziemskiej jest tak dale-ko zadłużone, że żadna pomoc już jej nie uratuje. Interes państwa wymaga, aby majątki nie do ura-towania były bezwzględnie likwi-dowane.

Przeprowadzenie jednak likwi-dacji musi się odbywać indywidual-nie, z należytą rozważą i spokojem, lecz niemniej zdecydowanie.

Prof. Milukow ofiara wypadku

PARYŻ, 31.1. Znany polityk rosyjski, przywódca odłamu republikańskiego emigracji b. minister Rządu Tymczasowego profesor Milukow, który niedawno ukończył 75 lat, padł ofiarą nie-szczęśliwego wypadku.

Samochód, w którym znajdował się profesor Milukow z żoną, zderzył się na ulicy Paryża z innym samochodem.

Profesor Milukow jest ranny w głowę. Stan jego będzie wymagał dłuż-szej kuracji.

„Na korzyść narodowi polskiemu i niemieckiemu” Kancelarz Hitler o polityce zagranicznej Rzeszy

BERLIN, 31.1. Kancelarz Hitler druga dłuższą część dzisiejszego przemówienia w Reichstagu poświęcił polityce zagranicznej.

Poruszył przedewszystkiem stosunki niemiecko — sowieckie, protestując przeciwko oświadczeniu Stalina, iż w Niemczech pracują koła antysowieckie. Podobnie jak Związek sowiecki nie ścierpiałby u siebie organizacji niemieckich narodowych socjalistów — oświadczył — tak i Niemcy nie mogą tole-rować propagandy komunistycznej.

— Witamy dążenie do stabiliza-cji stosunków na wschodzie — mó-wił Hitler — przy pomocy syste-mu paktów.

Motyw tej polityki są nie tylko natury taktycznej — politycznej, lecz w znacznym wyższym stopniu mają służyć do wzmocnienia pokoju.

— Z tego powodu i chcąc za-dośćuczynić tym zamiarom, rząd niemiecki już w pierwszym roku starał się znaleźć nowy i lepszy stosunek do państwa polskiego.

W dniu 30 stycznia, gdy obejmowałem rząd, stosunki między ob-oma krajami wydawały się bardziej niż nie zadowalające. Groziło nie-bezpieczeństwo, że w wyniku istniejących bezspornie różnic, których przyczyny leżą z jednej strony w postanowieniach teryto-rialnych traktatu wersalskiego, z drugiej zaś w obustronnem rozja-trzeniu, wynikającym z nich, utrwa-lił się zwolna wrogi nastrój. Nastrój taki przy dłuższem trwaniu mógł-by przybrać charakter dziedziczny go obciążenia politycznego po obu stronach.

A tymczasem Niemcy i Polacy będą musieli pogodzić się z faktem, że istnieją obok siebie. Jest więc bardziej celowe, aby stan, który trwał przez 1.000 lat i którego rów-nie w przyszłości nie będzie moż-na usunąć, otrzymał taką formę, a-by można było dla obu narodów wypracować stałe i trwałe, jaknaj-większą korzyść.

Uważałem za bardziej słuszne u-czynić próbę omówienia w tym

wypadku na drodze szczerzej i otwarcie dwustronnej wymiany zdań problemów, które interesują oba kraje, niż powierzać to zadanie stałe stronie trzeciej. (Głosy: słusznie — oklaski).

Zresztą mogą w przyszłości istnieć różnice między krajami. Próby usunięcia ich przez działania wojenne nie pozostałyby w swoich katastroficznych następstwach w żadnym stosunku do korzyści, jakich można uzyskać.

Rząd niemiecki czuł się więc szczęśliwy, iż spotkał się u Wodza obecnego Państwa Polskiego, Marszałka Piłsudskiego, z tem samem wielkodusznym zapatrywaniem i że obustronne przekonanie mogło być utrwalone w układzie, który nie tylko wyjdzie na korzyść w równym mierze narodowi polskiemu i niemieckiemu, lecz stanowi ważny przyczynnik do utrzymania powszechnego pokoju.

Naród niemiecki gotów jest i chce zgodnie z duchem układu tak ułożyć również stosunki gospodar-cze z Polską, aby po okresie bezpłodnej rezerwy nastąpił czas po-zytywnej współpracy.

Kwestia ostatecznej formy ustroju Rzeczy jest dziś zupełnie poza obrębem wszelkiej dyskusji.

Jesteśmy szczerze uradowani, że narodowo — socjalistyczny senat gdański potrafił w tym samym roku doprowadzić do podobnego wyjaśnienia stosunków z sąsiedzkim państwem polskiem.

Przechodząc do spraw austriackich, Hitler wyraził głęboki żal, że stosunek Rzeczy do obecnego rządu Austrii nie uległ złagodzeniu. Przypisuje on winę temu Austrii, nazywając absurdem twierdzenie, iż Rzecz zezbrała do opowania państwa austriackiego gwałtem.

Jednakże zrozumiałe jest, że dea narodowo — socjalistyczna, która dziś opowiada o granicy niemieckiej, nie może zatrzymać się u granicy Austrii. Austria przez stulecia była integralną częścią składową Rzeczy, a również w wojnie światowej stała u boku Niemiec. (Owacyjne oklaski).

Rząd austriacki musi przyjąć od-

powiedzialność za swoje zarządzania przeciwko ruchowi narodowo — socja-listycznemu.

Następnie Hitler zwrócił się z wyra-żami podziękowania pod adresem Mussoliniego i rządu włoskiego za po-parcie, jakiego doznały Niemcy ze strony Włoch w Genewie i na innych terenach.

W sprawie Saary, Hitler stwierdza, że jeżeli Francja i Niemcy uregulują tę sprawę we wspólnej umowie, wów-czas cała ludność Saary w głosowaniu przyjąłaby olbrzymią większość, to rozstrzygnięcie, a żaden z zainteresowa-nych narodów nie uważałby wyniku głosowania za zwycięstwo lub klęskę.

Kancelarz ubolewa, że rząd francuski nie zgodził się na tę propozycję.

Po rozwiązaniu spraw Saary rząd niemiecki gotów jest zaakceptować z wewnętrznym przekonaniem pakt lokal-ny.

Rząd niemiecki wystąpił z kon-ferencji rozbrojeniowej Ligi Narodów, ponieważ nie uwzględnił on żądań niemieckich przy traktowa-niu kwestii równouprawnienia zbro-jei. Żadna groźba — kończy kan-celarz — i żadna przemoc nie mo-gą nigdy zmusić narodu niemieckiego aby wyrzekł się swych su-werennych praw.

W sprawie Saary, Hitler stwierdza, że jeżeli Francja i Niemcy uregulują tę sprawę we wspólnej umowie, wów-czas cała ludność Saary w głosowaniu przyjąłaby olbrzymią większość, to rozstrzygnięcie, a żaden z zainteresowa-nych narodów nie uważałby wyniku głosowania za zwycięstwo lub klęskę.

W procesie przewiła się także sprawa dyskrecjonalnego funduszu przeznaczonego na „rozwiązanie problemu polskiego”. Zaznaczyć należy, że hr. Larisch — Mönich jest właścicielem większości kopalni w Karwinie, zatrudniających w przeważnej części robotników polskich.

Narazie z procesu nie można so-bie jeszcze urobić zdania, na czem polegało to „rozwiązanie proble-mu polskiego”. Przewód sado-wy ujawnił także sensację, doty-czącą awanturki ucieczki Za-

liczka po odkryciu jego machina-cyi.

Dla wytropienia go używano wszelkich najbardziej nowoczes-nych środków. Po całym świe-cie rozpisano listy gończe, na podstawie których aresztowano w Grecji dr. Sattlera. Zanim po-mylka się wyjaśniła, Zajczek zdo-łał zdobyć sobie paszport zagra-niczny na nazwisko Franka Raaba, wsiadł na okręt, aby odjechać przez kanał Panamski na Haiti.

Aresztowano go na okręcie „Sainte Madeleine” i na podstawie umów międzynarodowych wydano władzom czeskim.

O zainteresowaniu procesem świadczy fakt, że przyjechał nań nietylko dziennikarze czescy z Pragi, ale także szereg korespon-dentów zagranicznych, oraz spra-wodawców specjalnych z Wied-nia.

W okresie tym Polacy w Cze-

chosłowacji nie urządzali żadnych balów, zabaw ani imprez rozryw-kowych.

Organizowano zebrania, poświęcone pamięci tragicznych dla Ślą-ska dni oraz uczczeniu poległych w obronie ziemi Śląskiej żołnierzy i osób cywilnych.

Wizyta pary królewskiej w Ru-munii i związana z nią sprawa pak-tu bałkańskiego są stale jeszcze za-gadnieniami, pochłaniającymi uwagę prasy i opinii publicznej Buł-garii.

Rezultaty wizyty w dziedzinie bezpośrednich stosunków między Bułgarią i Rumunią, a mianowicie Osieknienie porozumienia w spra-wach finansowych i mniejszości-owych podkreślone są z zadowo-leniem i nadzieją, że osiągnięte dzięki nim oczyszczenie terenu pozwoli na dalszy rozwój przy-jaźni między obu narodami.

Jednocześnie cała opinia i pra-sa podtrzymują stanowisko pre-miera Muszanowa w sprawie pak-tu bałkańskiego, podkreślając, że żaden z bułgarskich mężów sta-nu nie zgodzi się nigdy na podpi-sanie aktu, podobnego do przed-stawionego Muszanowowi w Bu-kareszcie.

Bułgaria nie ma zamiarów agre-sywnych wobec nikogo i gotowa jest z każdym z sąsiadów podpi-

sać pakt o nieagresji, nigdy jed-nak nie zgodzi się na dobrowolne wyrzeczenie się prawa do poko-jowego zrewidowania obecnego sta-nu rzeczy przewidzianego w ar-tykule 19 statutu Ligi Narodów — powtarza ją premierem Musza-nowem wszystkie dzienniki bez wyjątku.

Dalej pisma stwierdzają z zado-woleniem, że jugosłowiańska opi-nia publiczna nie jest usposobiona przychylnie do paktu bałkańskie-go i wyrażała sceptycyzm co do bliskiego terminu jego podpisa-nia.

Niektóre dzienniki notują wia-domość o malacji nastąpić w koń-cu marca rewizycie króla Karola rumuńskiego w Beogradzie, do któ-rej to daty — jak przypuszczają — pakt bałkański nie będzie pod-pisany.

Po rewizycie w marcu według tych dzienników, ma nastąpić w maju spotkanie trzech monarchów bałkańskich, które dopiero da nowe kształty stosunkom bałkań-skim.

Wielka lekcja

Głos włoski o nowej konstytucji polskiej

RZYM 31.1. „Il Tevere” w artykule wstępnym p. t. „Wielka lekcja” omawia reformę konstytucji polskiej.

Autor artykułu stwierdza, iż Mar-szałek Piłsudski kilkakrotnie ostrze-gał parlamentaryzm polski, że czas jest skończyć z rozgardiaszem po-litycznym. Ostrzeżenia te nie pomo-gły. Siłą rzeczy więc musiała

przyjść reforma konstytucji, odbie-rająca Sejmowi typową broń, która zbyt często posługiwał się zde-generowany parlamentaryzm — votum nieufności dla rządu.

W konkluzji autor oświadcza, że reforma konstytucji polskiej idzie w kierunku wzmocnienia władzy rządu i ukrócenia rozpasanych obycz-ajów źle pojętej demokracji.

Podzw dla armji polskiej na łamach prasy francuskiej

PARYŻ 31.1. „Excelsior” ogłasza entuzjastyczny artykuł publicysty Vauchera, poświęcony armji polskiej.

Armja ta — pisze autor — jest dzisiaj potęgą, z którą każdy musi się liczyć.

Podkreśliwszy moralną wartość żołnierza polskiego, p. Vaucher

stwierdza, że organizacja obrony narodowej państwa polskiego jest zasługą Marszałka Piłsudskiego.

Wyliczając siły zbrojne, jakimi rozporządza Rzplita Polska, autor kładzie nacisk na wspaniały roz-wój lotnictwa, które produkuje dziś aparaty nie tylko na potrzeby wewnętrzne, ale i na eksport.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 31 stycznia.

Dewizy

Belgia 123,77; Odańsk 172,80; Hol-landia 356,65; Londyn 27,70 — 27,68; Nowy Jork 5,51; Nowy Jork (kabel) 5,53; Paryż 34,91; Praga 26,26; Szwaj-caria 172,10; Sztokholm 143,15; Wło-chy 46,69.

Papery procentowe

3 proc. poź. budowlana 41,90; 7 proc. p. z. stabilizacyjna 58,25 — 58,13 (od-cinki po 500 dol.) 58,50 — 51,63 (od-cinki po 100 dol.) 60,50 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 52,40 — 52,50; 5 proc. kon-solowa 57,50 — 58,00; 6 proc. poź. dolarowa 64,50 (w proc.); 5 proc. poź. kołowa konsolowa 54,00 — 55,00; 8 proc. z. Banku gospodarstwa krajo-wego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. z. Banku gospodar-stwa krajowego 83,25; 7 proc. obli-gacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. z. Banku krajowego 94,00; 7 proc. z. Banku krajowego 83,25; 7 proc. z. Banku krajowego 83,25; 7 proc. z. Banku krajowego 83,25.

LZ. z emskie dolar, 41,50 (odcinki po 100 dol.) 42,00 (w proc.); 4 ! pół proc. LZ. ziemskie 50,00 — 50,50 — 50,25; 5 proc. LZ. Warszawy 64,00; 4 i pół proc. LZ. Warszawy 58,38; 8 proc. LZ. Warszawy 54,00 — 53,75 — 54,00 (od-cinki po 1000 zł.) 54,25; 8 proc. LZ. Łodzi 50,50.

Akcje
Bank Polski 86,25 — 87,00; Staracho-wice 10,25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbo-żowej notowano za 100 kg.: żytnia je-dnolita 14,25 — 14,75; pszenica jedno-lita 20,50 — 21; zbierana 20 — 20,50; owsie jednolity 11 — 12; zbierany 10,50 — 11; jęczmień na kaszę 13,25; 13,75; jęczmień browarny 15 — 15,50; groch polny 20 — 22; Vctoria 25 — 30; ziemniak fabryczny 4 — 4,25; mak nie-bieski 50 — 55; mąka lukusowa 35 — 30; gat. I 65 proc. 30 — 35; gat. II 25 — 30; pszenica 17 — 23; żytnia I gat. 24 — 25; żytnia 65 proc. 23 — 24; żytnia II gat. 17,50 — 18,50; żytnia razowa 18 — 19; żytnia posłednia 12 — 13.

KRONIKA TELEGRAFII ZNA

ROOSEVELT ZAPROSZONY DO JAPONU

Japoński klub Pacyfiku uchwałił zaprosić prezydenta Roosevelta w od-wiedzinę do Japonii podczas jego przyszłej podróży na wyspy Hawaj-skie.

DOWGALEWSKI U PAUL BONCOURA

Paul Boncour przyjął wczoraj na dłuższej audjencji ambasadora sowiec-kiego Dowgalewskiego, rozmowa do-tyczyła aktualnych zagadnień polity-ki europejskiej.

DEFAUDACJA 7 MILJ. K. CZESK.

W Morawskiej Ostrawie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko ge-neralnemu dyrektorowi dóbr hr. La-rischu w Karwinie dr. Zalczkowi o de-fraudację 7 milionów koron czeskich. Część tej sumy poszła podobno na łapówki.

NA CZĘŚĆ KANCELERZA DOLFFUSSA

Charge d'affaires Rzplitej w Wied-niu p. Jan Gawroński z małżonką wydał wczoraj wieczorem obiad na część kancelarza Dollfussa i ministra handlu Stockingera.

LICZBA OFIAR

U

Warszawskie migawki sądowe

Pięty Achillesa

Ostrożnie z dwuznacznikami!

Są niewinne napozór słowa, oznaczające przedmioty, albo stworzenie, skądinąd pożyteczne, które w zastosoawniu do ludzi, stają się obrazą.

Do tych w pierwszym rzędzie należy tak dobrze znane z zoologii domowej: świnia, małpa, suka. Rzadko która niewiasta nie obrazi się o taki komplement.

To samo dotyczy zresztą pici brzydkiej. Powiedzieć solidnemu panu: ty byku, albo „komu artylerysty” — burza gotowa.

Spośród martwych przedmiotów za szczególnie obraźliwe uznane są nazwy „stara waltownia”, „gzyms”, „dzwon”, a nawet „żłób” i „cep”.

I co najciekawsze, że nie wszyscy o jedno się obrażają. Jeden dorozkacz nie znieśie zniewagi ukrytej w neocem zieleni i wiosna słowie: „sałata”. Stróż nocny obrazi się śmiercią o „papugę”, posłaniec o „szczygła”, a zawsze grzeczny i taktowny policjant traci te zalety, gdy usłyszy coś o „glinie”.

Trzykrotne użycie w ciągu kilku minut tego słowa przez pp. Zygmunta Z. i Stefana M., zaprowadziło obu przed sąd grodzki (10 oddział) przy ul. Zielnej, gdzie obrażony policjant zeznał, jak następuje.

— Kupowałem, proszę sądu, papierosy w budce na ulicy, a ci panowie niby to o czymś rozmawiają, a ciągle mówią: glina i glina. Zrozumiałem zaczepkę. Proszę, żeby się uspokoił, a oni popatrzyli na mnie, jak na warjata i znów wyjeżdżają z gliną — wreszcie wygłomywałem ich i spisałem protokół.

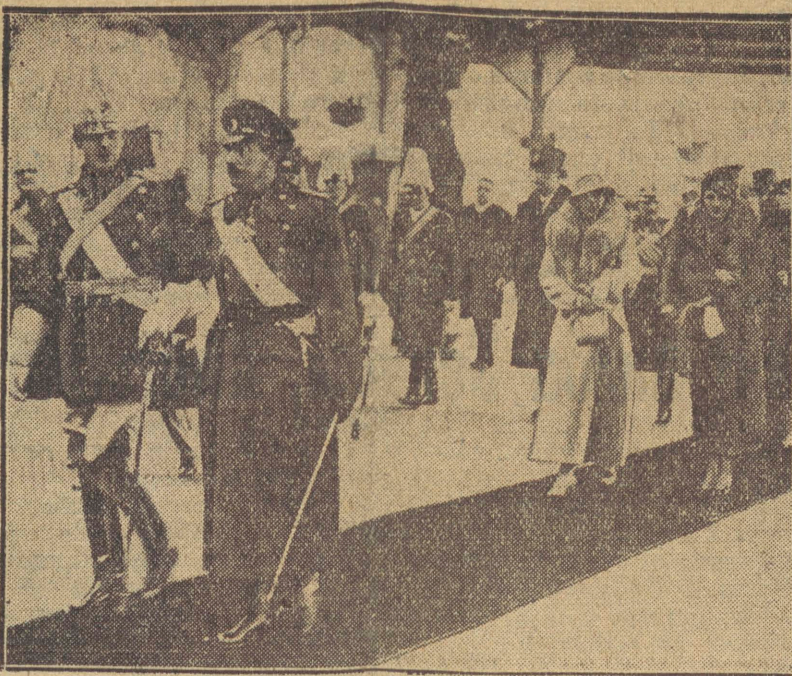
— Czy przyznajecie się, panowie, że w intencji obrażenia policjanta, użyliście kilkakrotnie słowa „glinę”? — pyta oskarżonych sędzia.

— Owszem, przyznajemy, że użyliśmy tego słowa i to nie kilka, ale kilkanaście razy, tylko, że bez chęci obrażenia tego pana. Prostu jesteśmy studentami, wracaliśmy z wykładu, o czesłach składowych gleby. Mówiliśmy dużo na temat układu warstw ziemi, więc w rozmowie naszej przewijało się ciągle słowo glina, obok zresztą, piasku, żwiru i innych — odrzekli zgodnie pp. Zygmunta i Stefana.

Na dowód prawdziwości swych słów przedstawili notatki i rysunki z owego wykładu, gdzie istotnie aż żółto było od gliny, nie mającej wspólnego ze służbą bezpieczeństwa.

Sędzia zważywszy, że zaszło tu wyraźnie nieporozumienie, obydwu studentów uwolnił.

Z pobytu cara bułgarskiego w Rumunji



Od lewej idą: król Karol, król Borys, a za nim królowa-matka Marja i królowa Joanna na dworcu w Bukareszcie.

W kalejdoskopie świata

Genewa — dziś a niegdyś

Delegacji do Ligi Narodów, a zwłaszcza ich żony, skarżą się częstokroć na monotonię życia genewskiego. Np. małżonka ministra kanadyjskiego, zapytana przez dziennikarza o wrażenia z Genewy, odpowiedziała, poziewając: „Ach, wie pan — bardzo wiele śpię. Choruję na śpiączkę genewską”.

Na pocieszenie znużonych gości Genewy, warto przypomnieć „Zasady te publikacji genewskiej”, napisane w r. 1761 przez poetę G. Keate, przyjaciela Woltera, któremu książkę dedykował.

„Panom — głosz „zasady” — nie wolno nosić biżuterii i drogocennych kamieni, koronek, ani bielizny, zdobionej koronkami. Cena sukien jedwabnych nie może przekraczać określonej ceny.

Obywatele powinni chodzić pieszo. Tylko chorzy mają prawo do przenośnych foteli, dzwiganych przez tragarzy.

Nie wolno używać pozamałżeńskich rozrywek. Przedstawienia teatralne są zakazane. Wywierają bowiem szko-

liwy wpływ na umysły młodzieży i zachęcają ją tylko do lenistwa i zabawy”.

Jednak — Genewa z roku 1761 była monotonijsza i dawała więcej okazji

Psychologia palenia

Charakter narodu ujawnia się również w sposobie — palenia tytoniu. Tak twierdzi psycholog szwedzki Mearliff. Flegmatyczni Holendrzy palą jak — automaty: „Pała, jakby się znajdowali nad własnym grobem i chcieli nasycić się dymem przed wstąpieniem w wieczność”.

Rosjanin opanowany jest pasją tytoniu: „Jest nerwowym palaczem. Jego płuca wypełnione są — nie powietrzem — lecz dymem”.

Narody łacińskie palą „towarzysko”. Rzadko palą w samotności: „Gdy tylko znajdują się wśród ludzi, palą papierosa za papierosem, odrzucając je napół nie dopalone”.

Anglik — jest „palaczem-wizjonerem”. Lubi tytoń perfumowany. Otoczony kłębem dymu, snuje brytyjskie fantastyczne myśli.

RADIO WARSZAWSKIE

CZWARTEK

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.

11.57: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa.

12.05: Płyty. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii Warsz.

15.40: Koncert orkiestry jazzowej. 16.40: Odczyt „Odpowiedzialność honorowa kobiet”. 16.55: Recital śpiewaczy Edm. Pióńskiego.

17.20: Koncert kameralny. 17.50: Nowiny rolnicze.

18: Odczyt „Program robót z Funduszu Pracy na rok 1934”. 18.20: Sluchowisko „Wierna rzeka” pg. Żeromskiego.

19.25: Przemówienie p. prezesa Akademii Literatury Sieroszewskiego ku czci p. Prezydenta Rzplitej.

20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Koncert. W przerwie — „Skrzynka pocztowa techniczna”.

22: Płyty. 22.30: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

PIĄTEK

9: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 9.05: Gimnastyka.

9.20: Płyty. 9.40: D. c. płyt. 9.55: Chwilka gospodarstwa domowego.

10: Transmisja nabożeństwa z Krakowa. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt.

11.57: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa.

12.15: Poranek muzyczny symfon. pośw. muż. słowiańskiej. W przerwie około g. 13 — „Gawędy podhalańskie”.

14: Odczyt „Jak przygotować i jak zaopatrzyć się w nasioną”. 14.15: Płyty. 14.35: Recital śpiewaczy H. Korfówny.

15: Sluchowisko wiejskie prawnicze. 15.30: Koncert orkiestry salonowej.

16: Program dla dzieci. 16.30: Płyty. 16.45: Recytacje poezji.

17: Odczyt „Z podróży do Katalonii”. 17.15: Koncert muzyki i pieśni polskiej ku czci imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

18: Sluchowisko „Magia” Chesterton. 18.40: Płyty dla dzieci.

19.35: Koncert „Imieniny Marysi”. 19.45: Odczyt aktualny.

20: „Myśli wybrane”. 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symf. z Filharmonii Warsz.

22.50: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

Nieboszczyk sam wybiera trumnę

Ubezpieczenia od... pogrzebu

Aresztowany ostatnio w Paryżu oszust, Georges Alexandre wśród licznych przedsięwzięć, które miały na celu nabieranie pu-bliczności, posiadał jedno ogromne pomysłowe.

Były to ubezpieczenia na wypadek pogrzebu.

Wszyscy ludzie są kandydatami na nieboszczyków. Z tego korzy stał oszust. Zjawiał się u ludzi i tłumaczył im, że powinni sami po myśleć o własnym przyszłym pogrzebie.

— Jeżeli ma pan czułych i kochających pana krewnych, powinni im pan zaoszczędzić przykrości wybierania dla pana miejsca na cmentarzu, trumny, świec i wieńców. Jeżeli zaś, ma pan złą rodzinę, nie powinni się pan narażać na to, że sprawią panu jakiś pogrzeb niskiej klasy.

Rozmowa była logiczną. Wskazywało w każdym wypadku na konieczność wybrania sobie trumny, oraz wszelkich akcesoriów pogrzebowych.

„Nabrany” wpłacał oszustowi

pewną sumkę zgóry i za to otrzymywał zapewnienie, że będzie pięknie pochowany.

Oszust odróżniał przytem kilka klas pogrzebów, różnych pod względem elegancji i potrafił zawsze wmówić, że najszykowniejsza, a co za tem idzie, najszykowniejsza. Niewiadomo, czy przytem wywijał się między nim, a kandydatem do trumny taki dialog, jak w znanej anegdotce, gdzie przedsiębiorca pogrzebowy proponuje karawan I klasy, iluminowany kościół, wiele wieńców, a gdy zama-wiający pogrzeb nie chce się zgodzić na cenę, powiada niechętnie: — Ostatecznie, może być gor-szy karawan, mniej świec i bez wieńców, ale uprzedzam pana, że to będzie bardzo smutne...

Czy tak rozmawiali, nie wiemy. Dość, że po wzięciu pieniędzy od mawnego ubezpieczonego, oszust modlił się tylko, by ten żył jaknaj-dłużej, a gdy mimo to, klient umierał, wypierał się przed tymi, co po nim zostali, wszelkich transak-cyj na ten temat z nieboszczykiem.

Skromny obiadek na 6,500 osób

Setki litrów sosów do potraw...

W Paryżu z okazji otwarcia nowej wielkiej fabryki dyrekcja urzędu obiadów, ni mniej, ni więcej, tylko 6 i pół tysiąca osób.

W tym celu zwróciła się do restauracji, znanej z umiejętności urządzania bankietów. Restauracja owa dotychczas urządziła obiadu najwyższej na 2 tysiące osób. To też, olbrzymie zamówienie wprowiło ją w nielada kłopot.

Przedewszystkiem, musiała zamówić sześćnaście kotłów do gotowania zupy, z których każdy mieści 150 litrów. 6500 homarów, 325 kilo majonezów i 900 pulard ma-zniknąć w ludzkich żołądkach.

Gdy spytano naczelnego kucharza, ile przygotować sosu „made-ra” odpowiedział krótko: — 300 litrów.

Do dekoracji sali zużyto 20 tysięcy palm, sprowadzonych z Ma-

rakeszu. Zaangażowano 680 starszych kelnerów, zakupiono 40 tysięcy najrozmaitszych rozmiarów talerzy.

Zona jednego z inżynierów tej fabryki, patrząc na te przygotowania, powiedziała z podziwem: — A ja jestem przejeżdża, kiedy mam w domu kolację na 12 osób.

— Niekiedy, to jest trudniejsze niż na kilka tysięcy, — odpowiedział jej uprzejmie organizator.

Zakwitły fiołki mimo mrozu

W ogrodzie rolnika Cigszyskiego w Niestronnie pod Inowrocławiem zakwitły fiołki.

Według przepowiedni ludowych są to pewne zwiastuny rychłej wiosny.

Protest milusińskich



W ten sposób mali uczestnicy konkursu piękności dzieci w Los Angeles protestują przeciw orzeczeniu jury, pozbawiającego ich tytułu najpiękniejszego dziecka Hollywood i kariery filmowej.

Przerażające zwierciadło epoki

w życiu i na filmie

Jeden z profesorów uniwersytetu w Pradze czeskiej przeprowadził statystykę filmów, wyświetlanych na ekranach Europy.

Wyniki obliczeń są sensacyjne. Użycie my podaje, że w ciągu jednego tylko roku, dźwiękowe filmy zawierały następujące motywy:

310 zabójstw i morderstw; 104 — zbrojnych kradzieży; 74 — szantażów; 43 — umyślnych podpałów; 14 oszustw; 642 — kradzieży na wielką skalę; 181 — wypadków fałszywych zeznań i krzywoprzysięstw; 160 — zwykłych kradzieży; 54 — złodziejskich podkopów; 110 — włamań i 180 — wymuszeń.

Ponadto liczony obliczył:

192 wypadków cudzołóstwa — żon i 213 — mężczyzn.

Nieszczęśliwe pożyte małżeńskie

„Kumoterki”



W oczekiwaniu na gości w Zakopanem.

Czytajcie KINO

Izadora Duncan

MOJE ŻYCIE

Pamiętnik

Jednego znow dnia spróbowałam wejść do pawilonu, w którym mieszkały ze swoją opiekunką i kiedy zobaczyłam ich ubranka i zabawki porzucone w meladzie przed ostatnim ich wyjazdem — zrozumiałam, że pozostanie w Neully równałoby się me-cie powolnego kłamstwa przez długie dni. I jeszcze zrobiłam jeden wysiłek i zaprosiłam kilku przyjaciół swoich.

Ala w nocy nie mogłam zasnąć — czułam niebezpieczną bliskość rzeki.

Jednego dnia, nie mogąc już ani chwili pozostać dłużej w tej atmosferze, kazałam przygotować auto i pojechałam na południe.

Jedynie w aucie, biorąc szybkość 70 — 80 km na godzinę czułam się spokojniejsza i opuszczało mnie uczucie beznadziejnej rozpacz, które mnie pona-rzało w dzień i w nocy.

Przejechałam Apy Italię i tak gnałam ciągle naprzód; — znalazłszy się raz w gondoli na kanale w Wenecji, kazałam gondolierowi wiosłować bez przerwy całą noc, potem pojechałam do starożytnego miasta Rimini.

Jedną noc spędziłam we Florencji. Wiedziałam, że tam mieszka Craig, miałam ochotę odnaleźć go i sprowadzić do siebie, ale wiedząc o tem, że się oze-ni i że rozkoszuje się życiem rodzinnym, pomyśla-łam sobie, że ta wizyta w tonie, nie odpowia-

dałaby mi i bojąc się rozczarowania — zaniechałam tego.

Pewnego dnia, siedząc w małym miasteczku nad brzegiem morza, otrzymałam telegram:

„Izadaro wiem, że jesteś w Italji — przyjeżdż do mnie. Zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, aże-by ulżyć Twojemu cierpieniu. Podpisano

Eleonora Duse”

Nigdy nie dowiedziałam się, jakim sposobem od-szukała mnie, ażeby mi przysłać tę depeszę, ale czy-tając to magiczne imię, zrozumiałam, że Eleonora Duse była jedynym człowiekiem, którego pragnie-łam zobaczyć. Depesza przyszła z Viareggio akurat z przeciwnego przylądka od tego, na którym się znajdowałam.

Natychmiast wyjechałam autem, wysławszy przedtem depeszę, zawiadamiającą Eleonorę o moim przyjeździe. Wieczorem, kiedy przyjechałam do Viareggio szalała straszna burza. Eleonora mieszka-ła w wiosce dość oddalonej od miasteczka, ale zo-stawiła bilecik w Grand Hotelu, zapraszając mnie do siebie

ROZDZIAŁ XXXII.

Nazajutrz rano pojechałam do niej. Duse mieszka-ła w różowej willi około winogrodowego pola, przy winnicach. Wysłała naprzeciw mnie i kiedy zobaczyłam ją idącą przez aleję, w której winograd tworzył sklepienie nad jej głową, wyglądała jak w wieńcu. Rzuciłmi się sobie w objęcia, przyciem jej wspaniałe oczy promieniowały taką miłością i i tkliwością, że doznałam takiej samej emocji, jakie powinien był doznać Dante, gdy w raju spotkał Beatrice.

Mieszkaliśmy w Viareggio, czerpiąc pociechę z promiennych oczu Eleonory. Ona tuliła mnie w ra-

mionach, pocieszała, a właściwie nie pocieszała w cierpieniu — raczej przejmowała je sama.

Tam to zrozumiałam, że jeśli mnie raził ludzkie, to dlatego, że grali komedję, że starali się uspokoić — zabawiając mnie.

Eleonora przeciwnie — mówiła mi nierzaz:

— Mów mi o Deridzie i Patricku — i kazała so-bie powtarzać ich wyrażenia, ich sposób mówienia, pokazywać jej musiałam ich fotografie, które cato-wała i płakała nad nimi.

Nigdy nie mówiła: „Przestań płakać”, ale płaka-ła ze mną — po raz pierwszy od ich śmierci nie czułam się sama, bo Eleonora była wyjątkową isto-tą. Ona miała tak wielkie serce, tak mocno czują-ce, że w niem mogła pomieścić tragedję całego świata — jej umysł był tak promieniujący, że mógł roz-jaśnić ciemności świata. Często spacerując z nią nad brzegiem morza, miałam wrażenie, że głos jej jest pomiędzy gwiazdami, a ręce sięgają wierzchoł-ków gór.

Podnosząc kiedyś oczy ku góróm, powiedziała mi:

— Spójrz na dzikie stoki gór, jakie one zdają się ciemne i niedostępne w porównaniu z ostrościami-nami pagórkami zadrzewionemi, pokrytymi winem i kwitnąciami drzewami — ale jeśli spojrzeć na wierzchołek ciemnego, kamiennego Pisanino, można zauważyć jasność białego marmuru, czekającego na duto rzeźbiarza, który go uczyni nieśmiertelnym; podczas, kiedy jedni produkują to, co stanowi mater-jałną potrzebę człowieka — drudzy zaspakajają po-trzebę jego marzeń. Takie jest życie artystów: cie-mne, ponure, tragiczne ale dające biały marmur, z którego powstają najwyższe aspiracje człowieka.

Eleonora adorowała Schellęya; kiedyś, pod ko-

niec września, podczas ciągłych burz, kiedy błyskawice oświecały czarne fale, wskazała na morze:

— Patrz, oczy Schellęya błyszczą; on jest tam, stapa po falach — idzie...

Ponieważ w hotelu byłam niepokojona ciekawo-mi oczami cudzoziemców — przeniosłam się do willi.

Ala jaki powód skłonił mnie do takiego wybo-ru?

Duży dom z czerwonych cegieł na brzegu lasu melancholijnych sosen, otoczony wysokim murem. I jeśli zewnętrzna strona była ponura, to wnętrze było nieskończenie smutne i przynębiające.

Willę tę zajmowała — według legendy, kursują-cej po wsi — pewna dama. Z nieszczęśliwej miłości do wysoko postawionej osobistości, przebywającej na dworze austriackim — mówiono nawet, że to był Franciszek Józef we własnej osobie — zrodzony syn, dostał nomieszenia zmysłów.

Na górze, w wieżycze był pokój mały z za-kratowanymi oknami, ściany były malowane w fan-tastyczne desenie, małe zaokrąglone kwadratowe okienko we drzwiach, przez które podawano nieszc-zęsemu szaleńcowi pożywienie, ponieważ był niebezpieczny dla otoczenia.

To nieszczęśliwe mieszkanie, składające się z sześćdziesięciu pokoi miałam fantazję wynająć.

Myślę, że najwięcej tentował mnie las naokoło domu i wieża z otwartym dachem i z pięknym wido-kiem z jednej strony na morze, a z drugiej na góry.

Spytałam Eleonorę, czy nie zechełaby zamie-szkać tam ze mną, ale ona grzecznie odmówiła i kie-dy opuściła swoją willę w lecie, wynajęła mały, biały domek obok mnie.

(d. c. n.)

Nie czekać ostatniego dnia

W dniu dzisiejszym kasy wszystkich placówek subskrypcyjnych rozpoczynają przyjmowanie wpłat z tytułu V raty Pożyczki Narodowej.

Ponieważ — jak wykazała dotychczasowa praktyka — większość subskrybentów wnoszących raty dopiero w ostatnim dniu terminu, powodując ścisk przy kasach i narazając się na stratę czasu, grodzki komitet obywatelski wzywa do uiszczenia należności już w pierwszych dniach, t. j. 1-go i 3-go lutego r. b., co jest tembardziej wska-

zane, że w dniu 2-go i 4-go lutego przypadają dni świąteczne, i placówki subskrypcyjne nie będą czynne.

A więc wszyscy do kas subskrypcyjnych, by już w pierwszych dniach terminu pokryć całkowicie przypadającą na V ratę Pożyczki Narodowej sumę.

Imieniny p. Prezydenta Rzplitej

Dzisiaj, 1 lutego, w dniu Imieniny p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odprawione zostanie o godz. 9 zrana uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym z udziałem przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych, związków instytucji, młodzieży szkolnej i t. d.

Pozatem odprawione będą

modły: o godz. 10 zrana w Misji Barbikańskiej, o godz. 11 w synagodze i o godz. 12 w kościele ewangelickim.

Celem umożliwienia urzędnikom państwowym wzięcia udziału w nabożeństwie urzędowanie w dniu dzisiejszym rozpocznie się dopiero o godz. 12 w południe.

O podniesienie stanu gospodarczego ziem północno-wschodnich

Na ostatnim posiedzeniu specjalnej podkomisji dla spraw podniesienia stanu gospodarczego ziem północno-wschodnich przy Wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej — przewodniczący podkomisji p. dr. K. Niżyński, zreferował całokształt starań Izby Przemysłowo-Handlowej i

w tym zakresie zreaserumował dotychczasowe prace podkomisji oraz nakreślił wytyczne dalszej akcji, zaznaczając, że w pierwszym rzędzie wskazanym jest przeprowadzenie starań o udostępnienie terenów północno-wschodnim Polski nabywania produktów górnictwa i przemysłu śląskiego (w szczególności żelaza, nawozów sztucznych i t. p.), co pozwoliłoby na zwiększenie spożycia tych wyrobów na owych terenach.

Po referacie p. dr. Niżyńskiego rozwinęła się dyskusja, toku której podniesiono między innymi konieczność poświęcenia przez Izbę Przemysłowo-Handlową specjalnej uwagi sprawom związanym z działalnością samorządów terytorjalnych, a szczególnie miejskich, wobec doniosłego znaczenia ogółu gospodarczego niektórych spraw, objętych tą działalnością — ponadto omawiano sprawy inwestycyjne na ziemiach północno-wschodnich, sprawy kredytowe i inne.

Kurs O.P.G. dla lekaczy

Polski Czerwony Krzyż w Białymstoku urządza trzydniowy przeciwigazowy kurs dla lekaczy z terenu woj. białostockiego w dniach 11, 18 i 25 lutego. Kierownictwo kursów obejmie szef sanitarny Polkiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku, p. dr. Cz. Karwowski.

Odczyt

W dn. 2 bm. o godz. 20 w lokalu klubu „Jagiellonia” zostanie wygłoszony odczyt o lyżwiarstwie z przebiegami dla członków klubu i wprowadzonych gości. Wejście bezpłatne.

Dancing-bridge strzelecki

Organizowany przez powiatowy zarząd Związku Strzeleckiego w dniu 1 lutego dancing-bridge zapowiada się jaknajlepiej. Komitet organizacyjny przygotowuje szereg niespodzianek a m. in. zostaną rozdane narty.

Kto nie zaopatrzył się jeszcze w bilet wstępu, względnie nie otrzymał dotychczas zaproszenia, zechce zwrócić się do p. p. gospodyń: R. Piwowski — tel. 7 00 i M. Saszer Skassowej tel. 1 77.

Dancing „Jagiellonii”

K. S. „Jagiellonia” organizuje dn. 11 bm. w lokalu własnym (Warszawska 9) dancing dla członków i sympatyków klubu. Początek o godz. 6 wiecz.

Wczorajsza premiera w teatrze „Palace”

Wczorajsza premiera komedii węgierskiego autora, W. Bus-Fekete, p. t. „Pieniądz to nie wszystko” zaliczyć można do zupełnie udanych. Dobrze wypadł debiut w głównych rolach nowo zaangażowanych si: Marii Leśniewskiej (Maria) i Tadeusza Krotke (bokser Karol) oraz gra p. Heleny Tańskiej (Poldia). A i reszta zespołu dogadywała się do poziomu. W porównaniu z poprzednimi przedstawieniami widak zmianę na lepsze. Dekorację Br. Rysiewskiego — jak zwykle — dobre i pomyslowe.

Sztuka powinna cieszyć się powodzeniem. Przepuszczając należy, że trzy ostatnie przedstawienia: dziś i jutro, w piątek (dwa razy: o 4 pp. i o 8 min. 30 wiecz.) będą miały lepszą frekwencję, niż wczorajsze.

29-ta Państwowa następuje

spiesz się po szczęśliwy los w znanej najstarszej kolekturze M. Weidenbaum, Białystok Ryn. Kościuski 28, filia Kupiecka 33, tel. 14 23, konto czekowe 64039.

Dotychczas w 28 Lot. Państw. padły wygrane: w 1 dniu ciąg. 1000 zł. Nr. 36724, w 3 dniu 5000 zł. Nr. 72350, w 5 dniu 2000 zł. Nr. 34308, w 9 dniu 1000 zł. Nr. 135307, w 12 dniu 1000 zł. Nr. 129070, w 15 dniu 2500 zł. Nr. 95095. Poza tym wygr. pocieszenia na nr. nr. 8938, 34307, 48712, 73680, 95774, 123131.

W 27-iej Loterii Państw. 15.000 zł. na nr. 48719. W poprzednich Loteriach padły następujące wygrane: 35000 zł. na nr. 7513, 25000 zł. na nr. 48718; po 15000 zł. na nr. nr. 28956, 161284; po 10000 zł. na nr. nr. 28956, 28965; 6000 zł. na nr. 44996; po 5000 zł. na nr. nr. 139828, 123145 oraz wiele mniejszych. Rok przed wojną 75.000 rbl. na nr. 6090.

B. członkowie P.P.S. u p. Wojewody

W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął na audjencji Morducha Gołuba i Menachima Wajnera, byłych członków P. P. S., działających na terenie Grodna i Białegostoku w czasach caratu. Podczas audjencji obiecali im zaopiekować się wszystkimi byłymi członkami P.P.S., którzy z ramienia partii brali czynny udział w pracach niepodległościowych. Delegaci przedstawili p. Wojewodzie o. plakany stan materialny wielu z tych bojowników o Niepodległość.

Urzędnicy prowizoryczni ubezpieczeni w Państw. Zakł. Emeryt.

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 30 stycznia ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów, postanawiające, że urzędnicy funkcjonariusze państwowi prowizoryczni z dniem 1 lutego przechodzą do ubezpieczenia w Państw. Zakł. Emerytalnym. Jednocześnie ustaje ubezpieczenie w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Po strajku robotników leśnych

Z polecenia urzędu prokuratorskiego — z więzienia śledczego zwolniono dzisiaj zrana dalszych 5 oskarżonych o stosowanie aktów terroru podczas niedawnego strajku robotników leśnych. Dotychczas — z pośród 30 aresztowanych — zwolniono 20 osób.

Jak się dowiadujemy — praca w lasach odbywa się — po zlikwidowaniu strajku — normalnie. Na terenie czterech nadleśnictw: Waliby, Krynki, Supraśl i Sokoła powrócili do pracy wszyscy robotnicy leśni.

Uwagde myśliwych

Rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa i reform rolnych z dn. 8 ub. m. uchylone zostało rozporządzenie tegoż ministerstwa z dn. 9 listopada ub. r., zezwalające na polowanie na sarny-kozy, samice jelenia i danieli w okresie od 16 stycznia do 15 lutego włącznie oraz na kury-bażanty w miesiącu listopadzie.

Wczorajsze, zwołane z inicjatywy sekcji zagadnień słowiańskich przy Kole Miłośników Historji, Literatury i Sztuki, zebranie organizacyjne Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Białymstoku było manifestacją szczerych, płynących z głębi serca uczuć, jakie żywi miejscowe społeczeństwo — wraz z całym Narodem Polskim — dla bratniego Narodu Jugosłowiańskiego, dla Serbów Chorwatów i Słoweńców. Zagaił je p. insp. Rączaszek, poczem przewodniczący zebrania, wiceprezes Ligi Towarzystw Polsko-Jugosłowiańskich, grupującej organizacje w kilku miastach polskich, p. pos. Jan Walewski, mówił o wycieczce parlamentarzystów polskich do Jugosławii w lecie ub. r.

W pięknych barwnych, żywych słowach, bardzo obrazowo — nakreślił mówca wrażenia swe z wycieczki do tego bratniego kraju słowiańskiego. Parlamentarzyści polscy przyjmowani byli z tak szczerem, żywiołowym entuzjazmem, że przeszedł on wszelkie oczekiwania. Na wszystkich stacjach oczekiwali tłumy ludzi, wszędzie, w całym kraju, dokąd zawiąta wycieczka zgromadziła gorące przyjęcie, wspaniałą owację na cześć gości z Polski. Było coś spontanicznego w tym szczerem wywiecie uczuć dla Narodu Państwa Polskiego. Ina każdym kroku spotykali się z dowodami tych uczuć, dowodami, które ich niejednokrotnie wprost oszałamiały.

Odniesli wrażenie, że Jugosławia — to silne i wielkie państwo, Jugosławianie — to piękny lud, owiany gorącym patriotyzmem, bezgranicznym umiłowaniem wolności, kraj bogaty, obfitujący w precenne zakątki, posiadający wiele wspaniałych urządzeń, którego król jest cementem, spajającym w jedną całość wszystkie szczyty, widzieli armię, stojącą na bardzo wysokim poziomie, podziwiali piękno kultury serbskiej i bogate dzieła sztuki, oraz zabytki przeszłości.

I gdy zastanawiali się wspólnie nad tem, jakie czynniki złożyły się na ów serdeczny stosunek między obydwojma narodami („Nas nic nie dzieli, a wszystko nas łączy” — powiedział jeden z dostojników jugosłowiańskich), doszli do przekonania, że odgrywają tu przed-wszystkiem rolę podobne

cechy charakteru, podobieństwo losów historycznych owa rycerskość, która cechuje Polaków oraz Jugosłowian, a w pierwszym rzędzie mieszkańców Czarnogóry i Serbów. Jugosławia uznaje prymat Polski wśród narodów słowiańskich i były głosy: „Prowadźcie nas, bądźcie naszymi przewodnikami”.

Kończąc swą piękną prelekcję, pos. Walewski wskazał, że tego bezcennego kapitału uczucia, bezinteresownej przyjaźni zmarnować nie wolno, i apelo-

wał o założenie Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego.

W odpowiedzi rozległ się grzmot oklasków. Entuzjazm ten skłonił p. insp. Rączaszka, który zamierzał uzasadnić potrzebę założenia Towarzystwa, że ograniczył się do zreferowania tylko statutu organizacji. Statut przyjęto, uchwalając wpisowe 1 zł. i składki w wysokości 6 zł. rocznie, poczem dokonano wyborów do władz Towarzystwa.

Do zarządu zostali wybrani:

Na Fundusz szkolnictwa zagranicą

Pod przewodnictwem p. dr. Cz. Karwowskiego odbyło się posiedzenie komisji imprezowej komitetu zbiórki na Fun-

dusz szkolnictwa zagranicą. Postanowiono urządzić zabawę taneczną w sali Urzędu Wojewódzkiego w dniu 10 lutego b. r. Protektorat raczyli objąć: p. wojewoda Marian Zyndram-Kościałkowski i dowódca O. K. III p. gen. Litwinowicz. Zabawa zapowiada się bardzo imponująco. Szereg pań zaofiarowało do bufetu bezinteresownie wiele, własnoręcznie przyrządzonych smakołyków.

Przed sądem starościńskim

Onegdaj sąd starościński rozpatrywał ponad 50 spraw karnych, a m. in. sprawę Josela Zylberszteina (Piesza 2), oskarżonego o uprawianie nielegalnej praktyki lekarskiej. Został on skazany na tydzień bezwzględny aresztu. Bronisław Biernacki (Piasta 3), szef r. który swego czasu wyjechał bez dowodu rejestracyjnego i bez numeru i zamiast do komisariatu odwiózł policjanta do Dobryniowa, został skazany na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Likwidacja strajku

Strajk garbarni Margolis w Krynkach, pow. grodzieńskiego został zlikwidowany. Po otrzymaniu podwyżki płac po 3—4 i 5 zł. za 8 godz. dzień pracy robotnicy stanęli do warsztatów.

Poniósł śmierć

W lesie mielnickim wczoraj o godz. 9 ej zrana został zabity podczas pracy przez padający z lewaru kłoc mieszkancie miasteczka Mielnik, 47-letni Józef Mark.

Koncert profesorów szkoły muz. im. Fr. Chopina

Na ogólne żądanie — koncert profesorów szkoły muzycznej im. Fr. Chopina, jaki odbył się niedawno, ciesząc się dużym powodzeniem, — zostanie powtórzony w piątek, dn. 2 b. m., w sali tej szkoły, Rynek Kościuski 9.

Początek koncertu punktualnie o g. 8 wiecz. Bilety w cenie 1 zł. dla młodzieży szkolnej — 50 gr., do nabycia w kancelarii szkoły, a w dzień koncertu — przy wejściu.

Dyżury nocne aptek

Dzisiaj pełnią dyżury apteki: Ajzensztada Rynek Kościuski 11 i W. Hermanowskiego Warszawska 24.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5 03 „Linia Hacedek”

Dr. Lea BOMASZOWA

Chor. kobiece i akuszerka

Przyjmuje: 9—1 i 4—8 wiecz.

ul. Marsz. Piłsudskiego 31, tel. 6-46

SPRZEDAŻ LOSÓW do 1-ej klasy

W KOLEKTURZE 29-iej Loterii Państwowej

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

Białystok, Sienkiewicza 14.

Główna wygrana 1.000.000 i wiele innych. Natychmiastowa wypłata wygranych. Ciągnięcie 1-ej klasy 16, 17, 19 i 20 lutego 1934 r.

Cena 1/4 losu 10 Zi.

DZIS APOLLO 5, 6, 8, 10, 15
PREMJERA

NAJNOWSZY POLSKI FILM REŻYS. WASZYŃSKIEGO

PARADA REZERWISTÓW

Symfonia śmiechu, piosenki i bajecznie komicznych sytuacji

W rolach głównych:

TOLA MAŃKIEWICZÓWNA
DYMSZA-WALTER
STANISŁAW SIELANSKI

Muzyka: W. DANA

Wydawca - MARJA LUBKOWICZ-LEWANDOWSKA.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał.”, Legionowa 1, Telef. Nr. 63.

Redaktor - Lucjan Duczyński.